Pismo to wychodzi codziennie o godzinie 8 rano; w razie ważnych wiadomości wychodzi 2gi Numer po południu.

Polak Sumienny

pismo codzienne Ner. 118

Prenumerata w Warszawie kosztuje miesięcznie złp. 4 kwartalnie zł. pol. 10; — Na prowincyi zaś z pocztą zł. 15 Ner pojedynczy gr. 6.

SOBOTA dnia 23 Kwietnia 1831 roku o godz: 8 rano.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

POSIEDZENIE IZBY POSELSKIEJ.

z dnia 21 Kwietnia r. b.

(Dokończenie.)

Zastępca Ministra Spraw Zagranicznych Gustaw Hr. Małachowski Poseł Szydłowiecki odpowiedział kategorycznie na kwestje przez dep: Krysińskiego sobie czynione. Mianowicie: że agentów dyplomatycznych mianuje Minister, że Instrukcje za Dyktatury tymże agentom dane, obowiązywały ich do żądania u dworów zagranicznych aby te wpływem swoim skłoniły Cesarza Mikołaja do zagwarantowania Narodowi naszemu nadanéj konstytucji i przyłączenia do Królestwa prowincji przez Rossją oderwanych. Że po ogłoszeniu aktu detronizacji agenci odebrali polecenia domagania się zupełnéj niepodległości Narodu Polskiego. Że podali liczne noty do gabinetów przy których zostawali, lecz na też noty nieodebrali nigdy urzędowéj odpowiedzi, jako niemający charakteru posłanników samoistnego Narodu. Że złoży do Kommissji Sejmowéj Dyplomatyczne korrespondencje jakie z agentami dyplomatycznemi utrzymywał. Nakoniec w kwestji czy oprócz Ministra kto inny z agentami dyplomatycznemi korrespondował, uwiadomił Izbę iż Adam Książe Czartoryski Prezes Rządu Narod: jako osoba powszechném zaufaniem zaszczycona, znajdował się w tym przypadku, jednak korrespondencje takie, zawsze w obecności Ministra otwierane były. Oświadczył przytém Hr. Małachowski iż jedynie z woli najwyższéj podjął się obowiązku który dopełnia. Skoro zaś Rząd osobę z zdolnościami do urzędu tego potrzebnemi wybierze on chętnie się uchyli od pełnienia powinności Ministra S. Z., wykonywać zaś będzie te do których go zaufanie narodu powołało.

Radzca Stanu Margrabia Wielopolski wymownie zdał sprawę z missyj swojéj do Londynu. Zapewnił Reprezentantów, że posłannictwo swoje starał się dopełnić z honorem dla Narodu Polskiego, że pomimo danych sobie instrukcji stósował się zawsze do wypadków politycznych w Polsce I tak po upadku Dyktatury i ogłoszeniu Mikołaja za odpadłego od tronu Polskiego zmienił zbyt skromne pierwiastkowe żądania (aby traktat Wiedeński był ściśle co do zaręczeń Narodowi naszemu zachowany) domagał się zupełnéj niepodległości Królestwa i przyłączenia oderwanych prowincji.

Dep. Krysiński zapytał Ministra Spr. Zagranicznych i Radcę Stanu Wielopolskiego dla czego pierwiastkowo domagali się agenci nasi tylko świętego dotrzymania zaręczeń traktatu Wiedeńskiego łącząc do tego żądanie o przyłączenie oderwanych prowincji. Wszak traktat rzeczony tego połączenia nie gwarantował?

Zastępca Min: Spraw Zagran: odpowiedział iż jakkolwiek traktat Wiedeński nie warował połączenia prowincji oderwanych z Królestwem, iednak zapewnił *możność* połączenia, i dla tego Cesarze Alexander i Mikołaj zawsze nas obietnicami tego rodzaju uwodzili.

Poseł Swidziński przymowił Dep. Krysińskiemu, iż nie powinien był Ministrom czynić żadnych wyrzutów, nim Zastępca Ministra Spraw Zagranicznych udzielił żądanych objaśnień, gdyż taki krok jest niewczesny.

Po krótkiéj dyskussji Min: S. Z. z Dep. Krysińskim i Dep. Wołowskim

Poseł Kaczkowski zwrócił uwagę Izby, że Min. S. Z. przyrzekł korrespondencje dyplomatyczne złożyć w Kom. Sejm. dypl., która przecież wcale nie istnie.

Objaśniono Szan. Reprezentanta, że Kom. Organiczna tymczasowie miejsce dyplomatycznéj zastępuje dopóki nowa w tym przedmiocie nie nastąpi uchwała.

Marszałek ogłosił dyskussją w materjach dyplomatycznych za ukończoną.

Następnie wzięto pod rozwagę projekt rządowy do otworzenia kredytu w summie 1,000,000 złp. na zapomożenie włościan i drobnych właścicieli zbożem do wyżywienia i zasiewu.

Poseł Wężyk mówił za projektem, wykazał jego potrzebę i dobroczynne skutki.

Poseł Jasiński oświadczył się przeciwko projektowi; użalał się na arbitralność Rządu, który dopiero Sejmowi podaje projekt do otworzenia kredytu, kiedy już anticipative 500,000 złp. w tym celu użył. Zrobił ztąd uwagę: iż Sejm nasz podobny jest w tym razie do Sejmów galicyjskich, które wydają swoje uchwały w przedmiotach już od dawna wykonanych. Nakoniec okazał troskliwość, iż 3,000,000 złot: polsk: na extraordinaria Rządowi przeznaczone, nie mając potrzeby być użytemi, staną się przy końcu *korzyścią* Członków tegoż Rządu.

Posłowie Turski, Gliszczyński i Walchnowski byli za przyjęciem projektu.

Dep. Klimontowicz i Mazurkiewicz uważali, że projekt za późno jest podany i celowi swemu nie odpowie. Ostatni wnosił, aby Rząd z 3,000,000 zł. na extraordinaria sobie przeznaczonych projektowany użytek zrobił.

Poseł Swidziński prosił o głos, lecz —

Marszałek z powodu spóźnionéj pory odroczył sessją na dzień następny godzinę 11 z rana.

ROZKAZ DZIENNY.

w Kwaterze głównéj w Jędrzejowie — *Dnia* 18 *Kwietnia* 1831 *r.*

ŻOŁNIERZE!

Naród Polski jęczał pod bezprawiem i uciskami. Cząstka jego, mieszkańcy tak nazwanego Królestwa Polskiego, przywiedzeni do rozpaczy, upomnieli się o swoje odwieczne prawa. Przywłaściciel naszéj Ojczyzny nazwał to buntem i na nowe ujarzmienie nas, wyprowadził liczne zastępy.

W chwili powstania naszego, wojsko nie liczyło 30,000. Podejrzliwa nieufność naszych władzców niedozwoliła nigdy, aby w kraju naszym były ludwisarnie, fabryki prochu i t. p. zakłady.

Patryotyzm musiał wszystko tworzyć. Dzisiaj mamy liczniejsze hufce uzbrojone orężem, po części zdobytym na nieprzyjacielu, a po części wyrabianym w fabrykach na prędce utworzanych.

Gdy nieprzyjaciel wśród zimy siedziby nasze najechał, wystąpiliśmy przeciw niemu nie licząc sił wzajemnych i w krótkim czasie zwiedliśmy wiele bojów morderczych, z których żaden nie był bez zaszczytu, a wiele z nich było świetnemi zwycięztwami:

Po krwawych bojach które odznaczyły początek wojny, zaufanie Wasze i Narodu powołało mnie do przewodniczenia męznym. — W tenczas nieprzyjaciel pyszny liczbą rozciągnął swoje wojska po nad brzeg prawy Wisły; na wszystkich punktach robił dniem i nocą groźne przygotowania do przeprawy; którą a następnie i bliską zagładę naszą głośnie zapowiadał.

Wyszliśmy z Pragi, a 9go d. po naszém wyjściu, trzecie odnieśliśmy zwycięztwo, i już cały tak hucznie przez nieprzyjaciela zapowiedziany plan kampanji, był zniweczony.

Sam zniszczył na Wiśle i Wieprzu przygotowania, które miały go przeprawić na lewy brzeg Wisły i z nim razem do spokojnych jeszcze zagród, zniszczenie sprowadzić. Gwałtownemi marszami musiał przerzucać swoje kolumny w tył na trakt Brzeski; ażeby uratować zagrożoną linją swoich komunikacji.

Tymczasem inne zastępy polskich wojowników, oświetniwszy się w kilku bitwach, przekroczyły nakoniec granice, którą nas zbyt długo, przemoc od współbraci oddzielała. Pierwsze ich kroki na téj świętéj ziemi były powodzeniami. Już Wołyń i Litwa, podniosły chorągiew wolności, łączą się z nami i nowe rokują nadzieje dla Narodu Polskiego.

W krótkim dotąd, ale ważnym czasie toczącéj się wojny, nieprzyjaciel utracił przeszło 50,000 ludzi, z których 16,000 jako jeńcy przez Warszawę przeszli. Niektóre pułki różnéj broni znieśliśmy mu całkowicie. — Jeden korpus wojska jego 6ty, już nie istnieje. Zdobyliśmy na nim 11cie chorągwi, lub sztandarów, 30 dział, kilkanaście tysięcy sztuk broni, mnóstwo jaszczyków, wozów amunicyjnych i bagażów.

Przecież, współtowarzysze moi, to cośmy dotąd zrobili, jakkolwiek świetne, jest tylko początkiem. Nieprzyjaciel nasz ma potęgę ugruntowaną przez kilka wieków kosztem wszystkich jego sąsiadów, a duma zaślepiając go nad sprawiedliwością, nie dozwala rokować prędkiéj zgody. — Ażeby wyjśdź zwycięzko z walki, do której tak wielkim umysłem przystąpiliśmy potrzeba nam wytrwałości w tenczas zwłaszcza, gdy wypadki wojenne każą nam ruchy odwrotnie uskuteczniać. Oddając sprawiedliwość okazanemu dotąd męztwu, do wytrwałości was wzywam. Oczekują was trudy i boje, ale zaufanie w dobréj sprawie naszéj i przy pomocy Boga, wyjdziemy zwycięzko z tego zawodu, i przyszłe losy naszéj ojczyzny ustalone zostaną.

Naczelny Wódz Siły Zbrojnéj Narodowéj
(podpisano) SKRZYNECKI.

Za zgodność
Szef Sztabu Głownego Jenerał Brygady
Chrzanowski.

Dowódzca Gwardji Narodowéj M. St. Warszawy.

Gdy z mocy postanowienia Rządu d. 17 Grudn: r. z. stanowiącego organizacją Gwardji Narodowéj, a szcze-

gólniéj na zasadzie art. 7, winna być ustanowiona Kommissja z Członków Rady Municypalnéj składająca się, która rozpoznawać ma, *kto ma należyć do czynnych członków Gwardji Narodowéj, a kto w miejsce służby osobistéj do opłaty pociągnionym być winien*; z tego więc względu gdy czynności swe taż Rada już rozpoczęła, i arttrybucja jéj służąca, nie jest odwołaną; uprzedzam niniejszém wszelkie władze, jako i osoby interessowane, ażeby się odtąd w powyż wyrażonych okolicznościach, do téjże Rady Municypalnéj udawać nie omieszkały. Wszelkie zaś dawniéj odemnie udzielone, i nim Rada Municypalna stale ukonstytuowana została, w skutku żądań różnych władz administracyjnych wydane uwolnienia, odtąd ustają i interessowanym staranie się o ostateczne uwolnienia od téjże Rady Municypalnéj pozostaje.

w Warszawie dnia 22 Kwietnia 1831 r.

Antoni Hr. *Ostrowski* Senator.

Rozsądek Narodu i ludu Polskiego.

Z uczynionych w dniu onegdajszym Izbie Poselskiéj objaśnień przez Gustawa Hrabię Małachowskiego zastępcę Ministra Spraw Zagranicznych i Margrabiego Wielopolskiego, Radcę Stanu, Ajenta Polskiego w Londynie, przekonała się publiczność.

Naprzód: iż za Dyktatury Jenerała Chłopickiego wydane Margrabiemu Wielopolskiemu do Londynu instrukcje zupełnie odpowiadały życzeniom i godności narodu. Margrabia Wielopolski miał polecone wystawiać gabinetowi Londyńskiemu, iż wolą Narodu Polskiego jest, ażeby był niepodległym nietylko w dotychczasowych granicach Królestwa, ale żeby stósownie do przyrzeczeń tak słownych Cesarza Aleksandra, jako i w traktacie Wiedeńskim napomknionych, wszystkie prowincje Polski pod berłem Cesarza Rossjiskiego będące, do Królestwa Polskiego na powrót wcielone stanowiły oddzielne niepodległe konstytucjine Królestwo. Następnie miał w instrukcji swojéj Margrabia Wielopolski, iż na przypadek gdyby Cesarz Mikołaj niechciał tych prowincji przyłączyć do Polski, i być niepodległego państwa konstytucjinym Królem; wtedy Margrabia Wielopolski miał żądać uznania zupełnie oddzielnéj od panowania Cesarza Rossji niepodległéj całkowitéj Polski. Tak więc dażenia Dyktatora, i osób owczesny Rząd składających były czyste.

Powtóre: Z objaśnień Zastępcy Ministra Spraw Zagranicznych dowiadujemy się, iż jednym z głównych powodów które wpływały dotąd na gabinety cudzoziemskie, do zbyt może ostrożnego wchodzenia w kommunikacje z narodem naszym było i to, że gabinety obce lękały się, ażeby Naród Polski nie dał się uwieść prowadzeniom zapalonych Demagogów i tym sposobem nie mięszał towarzyskiego stanu Europy. Dopiero akt Sejmu oświadczający że Naród Polski chce Monarchii dziedzicznéj konstytucyjno-reprezentacyjnéj zaspokoił wszystkie dwory i do wchodzenia w stósunki z nami skłonniejszemi uczynił, z czego przynajmniéj dotąd w korzyści mamy ościennych dworów neutralność.

Z tych udzieleń widzimy czystość duszy Jenerała Chłopickiego, widzimy, iż prawdziwemi patryotami jest większa część naszego narodu, któréj nie bezwzględny zapał, ale rozsądek ciągle przewodniczył, iż zgubnemi sprawie naszéj byli ci w części udani demagogiczni zapaleńcy, których życie poprzednie nie było w zgodzie z ich rewolucyjnym szałem, i których *improwizowanéj* miłości Ojczyzny, że użyję wyrażenia Deputowanego, nikt rozsądny nie wierzył. Ci to byli prawdziwemi zdrajcami Ojczyzny, którzy pokątnie nurtując, chcieli grozić Sankiulockim terroryzmem, aby się na urzęda powdzierać do którychby ich zdatność nigdy nie doprowadziła; ale takiemi, nietylko Sejm, nietylko naród, ale i lud prosty pogardził.

Piękna to była myśl uczczenia pamiątki męczenników Wolności religijnym obchodem, piękna oddania czci pogrzebowéj patryocie Kilińskiemu; ale przewrotność chciała nadużyć najszlachetniejszych pomysłów. Słyszano podczas tego obchodu, jak kilku sankiulotów namawiali uczciwych kunsztu szewskiego czeladników, ażeby objawili życzenia swoje Sejmowi i starali się wpływać na jego narady. Ale ci użyteczni pracownicy, ci godni Kilińskiego następcy, którzy chętnie złączyli się do narodowego powstania, do zawichrzeń nie chcieli należeć i umieli wzgardzić podszeptami szaleńców. Jeden z nich nawet obrzydzenie swoje jawnie dał poznać: „Czego chcesz odemnie zapaleńcze! zawołał, czyliż myślisz, żem jest tak nierozsądny, iżbym chciał przeszkadzać obradom Sejmu, obradom Mężów posiadających zaufanie Narodu? Im naród powierzył losy swoje, oni niech je prowadzą; ja zaś pilnować będę mego kopyta." Oto czysty rozsądek i patryotyzm. Rzemieślnicy nasi brzydzą się zawichrzeniem wewnętrznem narodu, bo i sami mają co do stracenia.

Z chwałą naszego narodu i z pociechą Europy wyznać powinniśmy, iż szaleńców, którzy do sankiulotyzmu podszczali, było tylko *kilku*, ich liczba nawet do *kilkunastu* nie doszła, i zgąśli w pogardzie rozsądnego Narodu i ludu Polskiego.

Niedość, że oni sprawie ogólnéj w kraju szkodzili, jeszcze i teraz, jakeśmy się z listu w Kurjerze Polskim umieszczonego w Nrze 486 przekonali, za gra-

nicą szkodzić usiłują. Piszą o rozdwojeniu u nas, o ustaniu wszechwładztwa ludu i t. p.; ale takie ich fałsze, okrywają ohydą tryumfa bohatyrskich wojsk naszych, zgodne obu Izb dążenie, i spokojną ufność narodu w działaniach Sejmu, Rządu i Wodza.

Niezapominajmy się.

Wydając Orła Białego póki pod cenzurą wydawać mogłem, wytykałem śmiało wszystkie słabości urzędników za przeszłego rządu, nie miałem wtenczas urzędu, nie mam go i teraz; nie starałem się wtedy, nie staram i teraz; należałem wtenczas do oppozycji, nikt więc za złe brać nie może, że i teraz w oppozycji stanę, nie na przeciw chlubnym celom teraźniejszego Rządu, ale przeciw słabości osób, których błędy z całém przywiązaniem do Ojczyzny wytknąć sobie pozwolę. Skarżyliśmy się za przeszłego rządu na protekcje, na intrygi. Dajmyż przykład, że niemi teraz pogardzać umimy. Szukajmy zdatności mianując na urzęda; niech pokrewieństwo, sąsiedztwo i przyjaźń, nie będzie uważane za główną zaletę.

Gdy za przeszłego Rządu dwóch braci dwa zajmowało ministrowstwa, krzyk był ogólny; dziś dwie familje znaczniejszą część pierwszych posad zajęły, a posuwając swoich krewnych, przyjaciół, powinowatych i t. p., tworzą nową kastę w Narodzie. Dobrzeż to w Rządzie prawie republikanckim? — O pierwszéj familji krótko wspomnę, gdyż wszyscy jéj członkowie służą bezpłatnie i z prawdziwym dla kraju pożytkiem. Jednę tylko uwagę tym istotnie godnym i zasłużonym patryotom uczynić muszę. Zajmując trzy stopnie w hierarchji administracyjnéj zdarzyć się może, że appellacja od jednéj władzy, w któréj jeden brat przewodniczy, iść będzie w drugiéj instancji do drugiego brata, nakoniec i ostateczne rozsądzenie od trzeciego brata zależeć musi. — Kto was zna szanowni mężowie, ten jest przekonany, iż władzy waszéj nie nadużyjecie i nadużyć nie dacie; ale przykład podobnego rozbioru urzędów, może być późniéj za mniéj skrupulatnych, bardzo szkodliwym dla kraju. Do waszego więc patryotyzmu odwołuję się i jestem pewien, iż sobie inne obierzecie wydziały gdzieby téj kollizji nie było.

Drugiéj familji naczelnik bardziéj gorszący dał przykład. Sam wprawdzie zrzekł się pensji, ale ją pobierają krewni jego, których poumieszczał bez względu na zdatność. Jednego z nich, prosto od roli, mianował Radcą w Kommissji, do któréj, wysokiéj oświaty długoletnią pracą nabytéj potrzeba. Mianował nadto swego kuzyna, który znowu umieścił swego guwernera, i dał mu pensją jedynie do osoby w przeszłym rządzie przywiązaną.

Że posłowie zaszczyceni zaufaniem Narodu wchodzą na pierwsze posady, temu się nie dziwię. Tak jest we Francji, tak jest w Anglji. Ale, że kto w teraźniejszym czasie chce swoje rodzeństwo i swoich krewnych wynosić, tego pojąć nie mogę. Nie jest to miłość ziemi *rodzinnéj*, ale *rodziny*.

Mam nadzieję, że mój głos, nie będzie głosem wołającego na puszczy, i dla tego nie wymieniam osób. Jeźliby jednak był daremnym, musiałbym wyjawić imiona, a wtedy pozna Polska kto korzysta z powstania narodowego dla wzniesienia swojéj familji i siebie, a kto działa z czystéj chęci dobra publicznego. *Bruno Hr. Kiciński.*

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

ROSSJA.

Cesarz Mikołaj wydał Ukaz pod d. 23 Mar. (3 Kw.) następującéj treści: — „Od czasu wybuchnienia rewolucji w Polsce, zważając: iż ta rewolucja mogłaby obłąkać słabe umysły i dać powód do zaburzeń w prowincjach od Polski do Państwa rossyjskiego odpadłych, zawsze ze względu na dobro naszych wiernych poddanych, udaliśmy się do szlachty jako największéj znaczącéj klassy pomiędzy mieszkańcami, aby ci w dzisiejszych okolicznościach użyli wszystkich sił swoich i natężeń na okazanie swojéj niezachwianéj wierności tronowi i ojczyźnie. Oczekiwania nasze były prawie spełnione. Szlachta Gubernij Wileńskiéj, Grodzieńskiéj i Wołyńskiéj, przez Jenerał-Gubernatorów, najpoddanniejszą swoję uległość nam oświadczyła, a potém okazała w skutku, jak chętnie gotowa poświęcić majątek, i wszelkie łożyć starania, ku zaopatrzeniu naszéj czynnéj armji w żywność i inne potrzeby. Tém więc boleśniéj teraz jest dla naszego serca, że zgraja niewdzięczników niewartych nazywać się szlachtą, niepomni wykonanéj przysięgi i świeżo ponowionych zaręczeń wierności, poważyła się wzniecić zaburzenie w powiecie Szawelskim, Telszowskim i Rosieńskim Gubernji Wileńskiéj. Dla ukarania przykładnego buntowników i powściągnienia zuchwalstwa chwiejących się w wierności ku nam, rozkazujemy: — 1. Szlachta, którzy do niniejszego powstania należeli i z bronią w ręku prawéj władzy opierali się, oddani będą pod sąd wojenny, i wyrok na nich wydany niezwłocznie wykonanym zostanie. 2. Nieruchome ich majątki, będą zasekwestrowane, i dochód z nich obrócony na fundusz inwalidów. — 3. Dzieci płci męzkiéj tych, którzy za zbrodnię 1szym artykułem objętą ukarani zostaną, mają być nam ze szczególném przełożeniem przedstawione; synowie zaś tych, którzy licząc się pomiędzy szlachtę, nie udowodnili szlachectwa, mają być obróceni na kantonistów, (to jest, przeznaczeni na całe życie do wojska). 4. Ludzie niższego stanu (mowa tu o chłopach i mieszczanach) z bronią w ręku jako uczestnicy buntu schwytani, z jakiéjkolwiekbądź są Gubernji, zostaną policzeni pomiędzy rekrutów i wysłani na Syberją do tamecznych batalionów. — 5. Dzieci ich mają być także obrócone na kantonistów. — 6. Ci, którym zabójstwo w ciągu trwającego rozruchu dowiedzioném zostanie, będą oddani pod sąd wojenny, i wyrok na nich wydany niezwłocznie się dopełni. — 7. Tym zaś z niższéj klassy, którzy ulegając woli właściciela, albo pogróżkami zgrai buntowników pociągnieni, należeli w początkach do rozruchów, a potém rzucili broń i spokojnie udali się do swoich domów, dajemy przebaczenie.

„Poleca się to Senatowi do wykonania.”

(podpisano) *Mikołaj.*

List datowany z Brodów d. 15 b. m. donosi:

„W chwili kiedy to piszę, odbieramy wiadomość, że dnia wczorajszego Jenerał Polski Dwernicki pod Torczynem odniósł wielkie zwycięztwo. Niedobitki schronili się do Łucka, a na rzece Styr popalili mosty. Polaków (jak mówią) było 11,000; Rossjan zaś miało być do 30,000. — Już i w Radziwiłłowie Polskie chorągwie powiewają.”

Felix Saniewski *Wydawca odpowiedzialny.*